Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 1 Września 1910 Nr. 200

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Wrzesień.
(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Ograniczenia dla wychodźców galicyjskich.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki przystąpiły w ostatnim czasie poważnie do tego, aby ograniczyć napływ wychodźców europejskich. Teraz nadchodzi wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wydać specyalne przepisy, któreby utrudniły znacznie emigracyę z Austro-Węgier, dzięki czemu wychodźtwo z Galicyi stałoby się prawie zupełnie niemożliwe. Chcąc sobie uprzytomić, coby to w bilansie narodowo-gospodarczym Galicyi oznaczało, należy rozważyć, że Galicya jest krajem bardzo gęsto zaludnionym (94·5 mieszkańców na kilometr kwadratowy), a w stosunku do stanu ekonomicznego kraju przeludnionym. W takich warunkach, nie mogąc z jednej strony całej masy ludności wyżywić, a z drugiej nie chcąc jej utracać w stałem wychodźtwie, musi mieć Galicya kraje, do których może wysyłać nadmiar swej ludności na czasowe zarobkowanie.

Ten czasowy ruch wychodźczy wyraża się do pewnego stopnia w obieżysastwie (do Niemiec). — Lecz obieżysastwo stanowi stosunkowo tylko drobną część wychodźtwa galicyjskiego, natomiast główny ruch wychodźczy z Galicyi odbywa się do Stanów Zjednoczonych. Mniej więcej **sto tysięcy ludzi** wychodzi rok rocznie z Galicyi do Stanów Zjednoczonych i co najważniejsze, wychodźtwo to nie osiada na stałe w Ameryce, lecz dorobiwszy się nieco, powraca do kraju, zasobne w środki, podnosząc kraj ekonomicznie. Zupełnie ściśle obliczyć się nie da, ile pieniędzy z Ameryki napływa do Galicyi, suma ta wynosi jednak rocznie mniej więcej 30 milionów koron. Jest to bądź co bądź suma, która w budżecie gospodarczym Galicyi stanowi poważną pozycyę.

Uniemożliwienie wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych przedstawia przeto dla Galicyi bardzo ważne znaczenie i zawiera zarazem w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Z jednej strony ustanie nagłe prawie zupełne napływ amerykańskich pieniędzy do Galicyi, a z drugiej strony sto tysięcy ludzi, których Galicya w dzisiejszych warunkach wyżywić nie zdoła, będzie miało odebraną możność wyjścia na zarobek. Że jednak ludzie ci będą musieli wyjść na zarobek, wobec tego nasuwa się pytanie, dokąd oni wyemigrują. Niemcy są już na ogół dostatecznie zaopatrzone w robotnika galicyjskiego, więc w obieżysastwie nie zdoła się ta fala wychodźcza pomieścić. Pozostają jeszcze inne kraje amerykańskie, a mianowicie Brazylia, Kanada i Argentyna.

Co dotyczy Brazylii, to i tam są warunki coraz trudniejsze, tem bardziej, że rząd brazylijski stawia również coraz większe przeszkody wychodźcom polskim. Brazylia zresztą nie może bezwarunkowo być rekompensatą wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych, ponieważ wychodźtwo do Brazylii jest osadnicze, ma więc charakter stały, przez co wychodźtwo w głównej swej masie ginie dla kraju. Z punktu przewodnictwa widzenia interesów narodowych jest ruch wychodźczy do Brazylii ujemny.

To samo mniej więcej da się powiedzieć o Kanadzie. I tu mogłoby wychodźtwo być tylko osadnicze, a więc dla interesów narodowych szkodliwe. Zresztą zaznaczyć należy, że Kanada nie mogłaby absolutnie pomieścić całego nadmiaru ludzi z Galicyi.

Pozostaje jeszcze Argentyna. Ten kraj mógłby w danym razie zastąpić Stany Zjednoczone. Argentyna jest krajem bardzo dużym (2,893.934 kw. kilometrów — 5 razy tak wielka, jak Niemcy), posiada przytem bardzo słabe zaludnienie (5,106.378 mieszkańców, czyli 1·76 na kw. kil.), a główną jej wytwórczością jest uprawa zboża, zwłaszcza pszenicy. W Argentynie jest ogromny brak rąk roboczych, tam więc mogłoby wychodźtwo galicyjskie znaleźć należyte ujście. Warunki są tem korzystniejsze, że żniwa w Argentynie przypadają w miesiącach zimowych, wychodźca galicyjski mógłby więc, odbywszy żniwa w Argentynie, powrócić na wiosnę do robót polnych w kraju.

Czy jednak istotnie da się te korzystne warunki wyzyskać i skierować ruch wychodźczy do Argentyny, o tem nie można na razie nic pewnego powiedzieć.

W każdym razie stoi Galicya wobec bardzo poważnego zagadnienia. Życzyćby sobie należało wobec tego, że Stany Zjedn. będą wkrótce dla wychodźtwa galicyjskiego nieprzystępne, aby udało się skierować falę wychodźczą do takiego kraju, gdzieby to wychodźtwo nie przerodziło się w osadnicze, lecz, z punktu widzenia interesów narodowych jedynie pożądane — wychodźtwo zarobkowe.

„Nie warto mówić o cholerze!"

Słynny bakteryolog prof. Miecznikow, dyrektor instytutu Pasteur'a w Paryżu, na zapytanie redaktora pisma „Matin", w sprawie cholery — odpowiedział: „Cholera? Nie pojmuję wogóle, jak można się nią zajmować. Jest to choroba, której się dostaje tylko wtedy, jeśli się chce tego koniecznie... Aby całkowicie uchronić się przed nią, wystarczy przegotować wodę do picia, a jarzynę i owoce spłukiwać wrzącą wodą. Niech mi nikt nie mówi, że biedni ludzie bardziej wystawieni są na cholerę, niż inni. Wystarczy przecież tylko trochę czystości, która jest w możności każdego człowieka, aby uniknąć cholery. Zresztą cholera najprędzej czepia się pijaków i brudasów".

ZE SWIATA.

Wizyta cara w Niemczech. Para carska przybyła do Friedberg przedwczoraj po południu o godz. wpół do 4.

Wielki książę i wielka księżna heska zjawili się na dworcu celem powitania gości.

Policya aresztowała dwie osoby, które wykrzykiwały groźby pod adresem cara. Wskutek nadeszłego z Rosyi doniesienia, rozciągnięto szczególnie silny nadzór nad wszystkimi dworcami, przez które przejeżdżał pociąg dworski. Według innego doniesienia, aresztowano onegdaj wieczór w Nauheim Rosyanina, nazwiskiem Mandelberga, podejrzanego o należenie do anarchistów. Ponieważ Mandelberg nie mógł się wylegitymować, oddano go w ręce policyi.

Ustąpienie jenerała Skałłona? Od niejakiego czasu krążą w Warszawie pogłoski o bliskiem ustąpieniu jenerał-gubernatora Skałłona z dotychczasowego stanowiska. Następcą jego ma zostać nie senator Neuhardt, przeprowadzający rewizyę w Królestwie Polskiem — jak dotąd mniemano — lecz dotychczasowy pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego Essen, były gubernator piotrkowski. Na stanowisku gubernatora piotrkowskiego dał się p. Essen poznać, jako odznaczający się taktem i umiarkowaniem.

Zjazd ministrów w Salcburgu. Włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano wczoraj rano o godzinie wpół do 12 odwiedził hr. Aehrenthala i konferował z nim półtorej godziny. O wyniku narad obu ministrów prawdopodobnie wydany będzie komunikat.

Z Salcburga donoszą: Na wczorajszej konferencyi hr. Aehrenthala z ministrem San Giuliano omawiano ostatnie zajścia na granicy austro-włoskiej i postanowiono ustanowić specyalną komisyę polityczno wojskową, która ma te zajścia zbadać.

Cholera. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu ogłasza, że od przeszło 5 dni nie było żadnego nowego wypadku podejrzanego o cholerę, że przeto niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się tej zarazy jest usunięte.

Antonina Trnka, która wśród podejrzanych objawów zachorowała na stacyi Regensburg i została izolowaną w domu chorych w Preszburgu, umarła wczoraj w nocy na cholerę azyatycką.

W Berlinie, Charlottenburgu i Szpandawie zaszły wczoraj dwa nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć.

Z mody. Kapelusze i woalki należy uważać za koronę mody tegorocznej. Powiększają one swe rozmiary z dnia na dzień. Materyałem zasadniczym sezonowego kapelusza jest włosień koński we wszystkich kolorach, a szczególnie w jasnych i delikatnych. Z włosieniem może konkurować tylko najdrobniej pleciona słoma Panama. Moda przemijająca, która z początkiem wiosny się uwydatniła w kapeluszach plecionych z grubej słomy, zaczyna znikać zupełnie. Grube sploty nie nadają się do obecnych kształtów kapeluszy. Natomiast kapelusze te ma cechować w najwyższym stopniu prostota. Zdarza się, że kapelusz, mający prawie metr w średnicy, ozdobiono zaledwie dwoma lub trzema płasko na brzegu umieszczonemi różami. Na innych kapeluszach całą ozdobę tworzy wązka wstążka aksamitna lub atłasowa, ułożona w arabeski na główie i brzegu kapelusza. W polach, powstałych z krzyżowania się wstążki, umieszczają pojedynczo rozmieszczone kwiaty lub pączki. Na innych znowu bezlistny wieniec kwiatów okala płaską, lecz dość szeroką głowę kapelusza, albo też okala ją strusie pióro. Kapelusz buja w ten sposób na głowie, że się wydaje, jakoby się miał zsunąć ku tyłowi po prawej stronie, a pomimo tego wygięcie kryzy zasłania całkowicie oblicze. Na przodzie, po lewej stronie kryza wznosi się lekko ku górze. Do kapeluszy olbrzymich rozmiarów przeważnie nie używa się wcale woalki.

Spaleni w wagonie sypialnym. O ostrasznej katastrofie donoszą telegramy ze stanu Michigan w Ameryce. Pociąg osobowy linii Grand-Trunl wpadł na krzyżujący się z nim ekspres Chicago-Montreal pod stacyą Durand. Maszyna pociągu osobowego zmiotła z toru pullmanowski wagon sypialny, który przewrócił się na bok, uniemożliwiając wydobycie się zeń podróżnym. — tej samej chwili połamany wagon zapalił się i 19 podróżnych znalazło straszną śmierć w płomieniach. 20 podróżnych, jadących w sąsiednim wagonie poniosło ciężkie rany.

Czarni kochankowie. Bawi obecnie w Parku „Luna" w Berlinie „wieś" murzyńska somalisów. Młodzi murzyni posiadają osobliwy czar dla kobiet w Berlinie. Zwiedzają one gromadnie Park „Luna", a niema dnia, żeby kawalerowie murzyńscy nie otrzymali od rozmaitych piękności berlińskich mnóstwa listów miłosnych z wezwaniem na schadzki.

Z tego powodu przyszło nawet do awantury. Pewnego dnia wszyscy młodzieńcy somalscy otrzymali zaproszenia na „randki". Policya jednak zarządziła, aby na miasto wychodziło tylko po 2—3 somalistów, w towarzystwie przewodników o białej cerze. Gdy więc cała gromada chciała Park opuścić, policya nie pozwoliła na to.

Wynikła bójka, której jednak wynikiem było, że krewkich somalistów zamknięto w areszcie na cały dzień, ku zmartwieniu oczekujących na nich białych kochanek.

Nowy „drapacz nieba" w Nowym Jorku zaćmi ogromem i świetnością dotychczasowe. Przeznaczony jest na hotel, którego pokoje zdolne będą wygodnie pomieścić ośm tysięcy osób. Fundamenty gmachu sięgają 44 metrów w głąb ziemi, zatem najgłębiej z dotąd zbudowanych na kuli ziemskiej gmachów. Na powierzchni dosięgnie wieżyca przeszło 170 metrów. Koszta budowli obliczono na 50 milionów franków. — W gmachu tym będą zastosowane wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, służące dla wygody gości, którzy zamieszkają w tym hotelu.

Jak się kobiety zdobywa i jak się ich pozbywa.

Znany esaista A. H. Schmitz pisze o kobietach między innemi: Kobieta jest zachowawczynią obyczajności. Jeżeli chcesz ją zdobyć, bądź tak obyczajnym, aby z niecierpliwości straciła panowanie nad sobą i pytała z rozpaczą: Dokądże jeszcze trwać będzie ta obyczajność? Dopiero gdy ciekawość doprowadzi ją do punktu, przez ciebie upragnionego, możesz przestać być obyczajnym, ale ani chwili przedtem. Jeżeli jesteś bogatym, otocz kobietę bogactwem, tak, aby ona uważała to za jedyny możliwy sposób istnienia. Jeżeli jesteś biednym, zrób z twego ubóstwa płaszcz wspanialszy od królewskiego i daj jej odczuć, jak mało znaczy bogactwo w porównaniu z miłością.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

49 (Ciąg dalszy).

— Pan jest komendantem w gondoli — my wypełnimy tylko pańskie rozkazy.

— W takim razie niech pani, panno Krystyno, da znak do odjazdu, bo ta wyprawa jest dziełem pani.

Dziewczyna podeszła ku niemu i szepnęła po francusku:

— Grzegorzu, proszę mi powiedzieć, czy pan nie żałuje postanowienia...

— Przysięgam — odparł — z tobą pojadę...

— Na koniec świata — zawołała uszczęśliwiona — i rzeczywiście na koniec świata się udajemy... więc ruszajmy!

— jak pani rozkaże...

Mówiąc to, wyrzucił worek balastu na ziemię.

— Szczęść Boże! — zawołała Krystyna. Nie była to już teraz drżąca ze strachu młoda dziewczyna, co się czuła tak nieszczęśliwą, gdy porwana orkanem przelatywała nad rodzinnym domem, nie spodziewając się już nawet powrotu.

Balon podnosił się powoli. Amerykanin rozwinął gwiaździsty sztandar Stanów, jakby chciał dać załodze swego jachtu do zrozumienia, że tylko dla chwały tego sztandaru zdecydował się na tę wyprawę. Zrozumiano go i odpowiedziano grzmiącem: hurra! Zadowolony zwinął sztandar i położył go na pokładzie gondoli.

Naraz Krystyna wydała okrzyk zachwytu — i wszyscy skierowali swe oczy na północ.

Balon unosił się teraz nad fjordem, a tam, w głębi horyzontu, w śmiertelnej ciszy, jakby koło płomienne tajemniczego wozu, jaśniała — zorza polarna!

ROZDZIAŁ VII.

Ponad Szpicbergiem.

— Ach, komendancie! Pański naród jest naprawdę wielki!

To były słowa, jakie wykrzyknął Amerykanin, kiedy jednym rzutem oka ogarnął zygzakowate skały Przylądka północnego, wysepki, otoczone pienięcem się morzem i ten niezmierzony, w nieskończoność zda się biegnący przestwór oceanu lodowatego. Czegoś podobnego, takiej bajecznej panoramy jeszcze nigdy nie widział. Ale nie ta panorama spowodowała ów okrzyk; jego praktyczny umysł podziwiał w tej chwili nie czar przyrody, ale balon sterowy, ten nowy a już tak udoskonalony środek komunikacyjny, którego wynalezienie postawiło Francyę na czele narodów w doniosłej kwestyi owładnięcia przestworza. Była w tym okrzyku również pewnego rodzaju zawiść i wyrzut, że Ameryka, ojczyzna Edisona, kraina wszelkich możliwości, nie zdobyła się jeszcze na podobny statek powietrzny.

Miss Elliot natomiast patrzyła w milczeniu, jak widnokrąg się powiększał, a pod gondolą znikały skały. Patrzyła na „Gwiazdę polarną", która się jej wydawała coraz mniejszą. Wkońcu wyciągnęła z kieszeni biblię i zagłębiła się w czytaniu psalmów pokutnych. Bob Midy, siedząc na przedzie gondoli, opuścił nogi poza jej krawędź i nie bojąc się widocznie zawrotu głowy, wydawał co chwila głośne okrzyki zachwytu.

Pogoda była przecudna. Mgły znikły. Wzrok mógł błądzić po niezmierzonych dalach. Morze, spokojne i ciche, jaśniało w promieniach słońca, jakby usiane perłami. Amerykanin dziwił się, że Durtal nie puścił odrazu po wzniesieniu się motoru w ruch. Porucznik wytłómaczył mu, że przedewszystkiem po wzlocie należy zbadać kierunek wiatru.

Nasi żeglarze spostrzegli po chwili, że przelatują nad małą wsią, słabo zabudowaną.

— Hammerfest — ozwał się dr Petersen. — Żaden naród, prócz Norwegów, nie budowałby miasta na tej szerokości geograficznej.

— Przepraszam, Amerykanie w Alasce...

— Co też pan mówi, sir Elliot. — Fort Yukon, najdalej na północ wysunięta osada w Alasce, leży na 66°, a Hammerfest na 70°. Różnica wynosi 450 klm. Norwegowie wzięli rekord.

Amerykanin wzruszył ramionami. Trudno, uczony przestraszał się znowu z Amerykanina w Norwegczyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeżeli jesteś sławnym, niech ją oślepia blask twojej sławy, nie jesteś nim, to okazuj jej bohaterską wzniosłość ponad sławę. Przekonasz ją, jeżeli odczuje, iż tem, czem jesteś, jesteś z przekonania. Kobieta nie kocha tego, kto pada jej do nóg odrazu, mówiąc: Jestem twój, rób ze mną co chcesz. Zapala się tylko do tego, kogo nie jest pewną. Dlatego raz jeszcze przestrzegam cię przed padaniem do nóg za wcześnie. Pytasz mnie: Skąd wezmę na to sił? Oto wygrywając jedną kartę przeciw innym. Miej jedną małą miłostkę, którąby cię chroniła od samotności, poskramiała twą niecierpliwość, dodawała ci śmiałości i pewności siebie, podczas gdy zdobywać będziesz miłość wielką. W tej walce, gdy zwyciężysz, wówczas możesz być wiernym aż do końca życia. Ale aż do tego czasu, póki kobieta broni się jeszcze wszelkimi sposobami, miej sobie za zasadę: „a corsaire corsaire et demi!“

Urok, jaki ci daje miłość jednej kobiety, oczarowuje drugą. Mężczyźni, którzy czynią inaczej, nie są nigdy kochani, tylko szanowani. Gdy chcesz zwrócić na siebie uwagę kobiety, bądź chłodnym i nie zwracaj na nią uwagi. Jeżeli jesteś gdzieś po raz pierwszy, nadskakuj kobiecie tak znacząco, ale nie narzucając się, aby ona za najbliższym razem spodziewała się dalszego ciągu, następnym zaś razem zachowuj się ty tak, jakby nic ciebie ona nie obchodziła. — Niektórym niedoświadczonym kobietom trzeba dodać odwagi. — Całą twą miłość możesz złożyć u stóp kobiety dopiero w chwili ostatecznej — a nie przedtem.

Jak się pozbyć kobiety?

Czyniąc wprost przeciwnie, a odejdzie od ciebie sama. Zapewniaj ją co chwila, że żyć bez niej nie możesz, bądź tkliwy, słodki, jej spragniony. Rzuci się wówczas na szyję pierwszemu lepszemu, który wyda się jej bardziej męskim od ciebie. — Wszystkie inne środki są brutalne i niebezpieczne.

Mody jesienne.

W Paryżu są już od 15 b. m. gotowe modele mody jesiennej, ale jeszcze dostęp do nich jest wzbroniony wszystkim, nawet krawcom paryskim, którzy modeli swoich nie komponują sami, ale zakupują je w jakimś wielkim zakładzie, takie modele fabrykującym, aby je potem u siebie naśladować. Dostęp do tych modeli jest dziś dozwolony tylko amerykańskim kupcom, aby mogli oni między nimi wybrać i porobić swe zamówienia i zaopatrzyć swe magazyny w te najnowsze twory mody, żeby w ten sposób piękne Amerykanki mogły nabywać u siebie wszystko to, co im są w stanie ofiarować pierwszorzędne magazyny paryskie.

Jakże trudno jednak nawet Amerykanom uzyskać przystęp do owych modeli! Dopuszczani bywają tylko Amerykanie, których szef firmy fabrykującej modele zna osobiście. Nigdy nie pozwoli taki magazyn kupcowi amerykańskiemu, choćby nawet samemu szefowi firmy amerykańskiej przyprowadzić ze sobą więcej, niż jednego znajomego. Ów towarzysz musi być również szefowi osobiście znanym i musi zobowiązać się pisemnie, że nie będzie kopiował w niedozwolony sposób żadnego z modeli.

Pewien szczęśliwy Wiedeńczyk, któremu udało się w ubiegłym tygodniu uzyskać wstęp do jednego z tych sanktuaryów mody, opowiada o tej swojej tam bytności co następuje:

— Wszedłszy, znalazłem się we wspaniałym salonie, na którego ścianach wisiały doskonałe obrazy różnych znakomitych mistrzów. Wszystko, co dokoła mnie widziałem, wszystko do najmniejszego drobiazgu zdumiewało swą prostotą i artystycznem sharmonizowaniem. Drobiazgi na etażerkach, portyery, draperye, wszystko to było ze sobą znakomicie zestrojone i robiło wrażenie jak najbardziej dystyngowane i artystyczne. Ale przeszliśmy przez kilka pokoi a nigdzie nie było manekina. Zeszliśmy do ogrodu. Ścieżki były tam tak gładko ubite jak parkiety salonu, artystycznie ugrupowane, grządki, pełne najrzadszych i najpiękniejszych, znakomicie utrzymanych roślin i kwiatów. Nagle z bocznej alei wychodzi dama we wspaniałej sukni czarnej z białem i wspaniałym czarnym kapeluszu z białem piórem. Witamy więc ukłonem pierwszy model, robiący wrażenie skończenie artystyczne. Podobną czarną — z białem toaletę spacerową przywdzieje chętnie każda z pań na spacer, czy to w lasku bulońskim w Paryżu, czy w Praterze w Wiedniu, czy w Hydeparku w Londynie. W całej tej sukni najbardziej wpada w oczy to, że zupełnie znika tu linia figury. Suknia ściągnięta jest pod piersiami i kończy się czarnobiałą pasmanteryą, związaną z przodu w kokardę, której końce sięgają poniżej kolan i zakończone są kulistymi drogimi kamieniami. Suknia ta pozbyła się wszelkich stron niewygodnych swej letniej poprzedniczki, nie jest zbyt wązka i figura w niej nie przypomina beczki ściśniętej obręczami. Suknia tylko do kostek, która tak długo była w modzie i tak była przez panie lubiana, została zepchnięta w cień. Suknie jesienne dotykają bowiem ziemi, a nawet wloką się po ziemi, nad czem należy ubolewać, gdyż ze względów hygienicznych, cały świat tak bardzo trzymał stronę sukień tylko do kostek. Rękawy są cokolwiek szersze jak dawniej, a krój ich zmienił się zupełnie.

Gdyśmy się już dobrze przypatrzyli temu pierwszemu modelowi, nadeszła wysmukła blondynka w dyskretnej, czarnej, aksamitnej sukni z białem. Towarzysz mój porobił tymczasem swe zamówienia i wyszliśmy.

Z Paryża udaliśmy się do Wiednia. Tu w kilku magazynach pokazano memu Amerykaninowi najnowsze modele, które on określił natychmiast słowami: Paqnin albo Doucet z taką to a taką zmianą, gdyż modele te znał już z Paryża. Podobał mu się dopiero wiedeński kostyum spacerowy tego rodzaju, że po zdjęciu żakietu pozostaje kobieta, ubrana w taki kostyum w całej sukni. Nie zapowiada to, aby bluzki weszły tak prędko znowu w powszechne użycie. Z tem wszystkiem Amerykanin mój jest zachwycony bluzką, jaką mu w pewnym tutejszym magazynie pokazano. Jest to bluzka, jaką noszą włościanki galicyjskie, gdzie rękawy są razem z przodem i tyłem bluzki skrojone z jednego kawałka, nie przyszywane. U szyi bluzka taka kończy się kryzką. Włościanki galicyjskie szyją i haftują takie bluzki za cenę śmiesznie niską, a ten magazyn mód wyszle je jako swój najnowszy wynalazek na sezon do Londynu, gdzie on niezawodnie zrobi furorę, gdyż jest oryginalny, skromny i szykowny. Mój Amerykanin zaś zamierza bluzki te wprowadzić do salonu jako strój wizytowy.

Z KRAJU.

Manewry garnizonu krakowskiego.

Jak już donieśliśmy, manewry krakowskiego I. korpusu rozegrają się na przestrzeni między Wadowicami a Cieszynem na Śląsku.

Równocześnie z krakowskiemi dywizyami piechoty i obrony krajowej wyruszyły wojska garnizonu ołomunieckiego, należącego do krakowskiego korpusu. Między obydwoma garnizonami przyjdzie do „walnej bitwy“ prawdopodobnie na granicy Śląska około 13 września. — Przedtem będą się odbywały ćwiczenia w pułkach i brygadach. Powrót wojsk przewidziany jest na 15 września.

Katastrofa kolejowa w Żywcu.

Z Żywca telegrafują nam:

Dzisiaj w nocy o godz. 10 min. 40 zderzyła się lokomotywa manewrująca na stacyi Żywiec z pociągiem towarowym nr. 1285, wjeżdżającym od strony Zwardonia. Ze służby pociągowej nie odniósł nikt uszkodzenia, w pociągu nr. 1285 wykoleiło się 5 wozów. Lokomotywa manewrująca i 6 wozów jest uszkodzonych. Na miejsce wypadku przyjechał dyrektor Jasiński z Krakowa z komisyą, która przeprowadzi dochodzenia.

Obchód grunwaldzki w Zaborowie. Dnia 28 b. m. urządziła parafia Zaborów p. Brzesko staraniem T. S. L. obchód grunwaldzki. W kościele wygłosił podniosłe kazanie ks. Władysław Garbik, poczem rozpoczął sumę ks. kanonik Nikiel. Po „Te Deum“ wyruszył pochód z kościoła, składający się z mieszkańców gmin sąsiednich, należących do parafi Zaborów. Naprzód szła straż pożarna gminy Jadownik Mokrych ze sztandarem, straż z Kwikowa, dziatwa szkolna z Dołęgi z wieńcami. Czytelnia zaborowska, Kółko rolnicze, Koło T. S. L. Zaborowa, teatr włościański, gmina Wola Przemykowska z wieńcem i całą Radą gminną, Czytelnia Zamłynie z wieńcem, dziatwa szkolna z wieńcem, gmina Pojazd i Zaborów z wieńcami. Pochód zamykała straż pożarna z Zaborowa. Cały pochód doszedł za wieś, gdzie przy drodze postawiono krzyż grunwaldzki.

Po poświęceniu krzyża deklamował ładny wiersz chłopczyna wiejski, poczem pięknie przemówił aranżer pochodu p. Józef Majka.

Wieczorem zaś przedstawiono siłami miejscowemi sztukę „Pod pruskim pręgierzem“, przyczem ze sceny wypowiedział śliczną mowę p. Fela, prof. gimn. z Żywca. Następnie jeszcze raz udano się ku krzyżowi, gdzie przy blasku ogni sztucznych odśpiewano kilka pieśni.

Egzekutor mordercą.

Sfingowany napad rabunkowy egzekutora Makowieckiego.

Jak donoszą z Czerniowiec, Icek Brettholz, który w nocy 15 b. m. został w drodze z Czerniowiec do Zastawny napadnięty przez bandę opryszków, zmarł onegdaj rano w szpitalu tamtejszym, odzyskawszy zaledwie na chwilę przed skonem przytomność umysłu. Z zeznania jego wynika, iż pobił go „puryc“, którego wiózł do Zastawny. Wskazywałoby to, że cały napad rabunkowy był urządzony przez samego egzekutora Makowieckiego, owego właśnie „puryca“, a to w tym celu, ażeby zatuszować popełnioną przez niego defraudacyę ściągniętych w drodze egzekucyi za podatki 600 koron, oraz zafantowanego złotego zegarka z łańcuszkiem.

Według krążących wieści, rzecz cała przedstawia się następująco: Makowiecki, egzekutor podatkowy w Zastawnej, ściągnąwszy w drodze egzekucyjnej od ludzi 600 koron i zafantowawszy złoty zegarek, wyjechał do Czerniowiec, gdzie w jednym z bajzli nocnych pieniądze owe w wesołem towarzystwie przehulał i przegrał w karty. Następnego dnia, gdy otrzeźwiał i znalazł się bez grosza, zastanowił się nad tem, co mu za sprzeniewierzenie grozi, postanowił więc w jakikolwiek sposób przyjść z powrotem w ich posiadanie. W tym celu zastawił zafantowany za podatki zegarek i poszedł dalej grać w karty, aby się „odbić“. Lecz i tym razem szczęście mu nie sprzyjało, gdyż przegrał ponownie nietylko pieniądze, otrzymane z zastawu zegarka, ale także i kartkę zastawniczą, którą w rozpaczy, jako ostatnią stawkę, zaryzykował.

Zrozpaczony, a przytem zdenerwowany dwoma nieprzespanemi nocami, wynajął fiakra nr. 44 i wyjechał z powrotem do domu. W drodze strzeliła mu myśl do głowy, aby urządzić napad rabunkowy na siebie i na fiakra, i tym sposobem zatrzeć ślady swej zbrodni i uwolnić się od kryminału i utraty posady. Powziętą myśl wprowadził natychmiast w czyn. Pomiędzy wsiami Rohozną a Zadubrówką rzucił się na Brettholza i potężnym kamieniem ugodził go kilkakrotnie w głowę z taką siłą, iż nieszczęśliwy padł z rozwaloną zupełnie czaszką, zbroczony krwią, na ziemię, nie dając najmniejszego znaku życia. Makowiecki, sądząc, iż Brettholz już nie żyje, w celu lepszego upozorowania napadu, poranił się sam dotkliwie kamieniem, czy też innym jakimś przedmiotem w głowę, a padłszy na ziemię, przeleżał cierpliwie na miejscu obok swej ofiary, Brettholza, aż do chwili, kiedy otu poranionych znaleźli chłopi i o wypadku uwiadomili żandarmeryę w Zadubrówce.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W interesującej sztuce Lengyela „Tajfun“ grają pp.: Morozowiczówna, Mielnicka, Borzcwska, Weychert, Sosnowski, J. Węgrzyn, Stanisławski, Czechowski, Brand, Judeyko, Gorzkowski, Jarszewski, Mielnicki, Kosiński, Jednowski, M. Węgrzyn, Maryański, Puchalski, Senowski, Nowicki, Miarczyński i Rydzewski.

W piątek bieżącego tygodnia ukaże się efektowna komedya Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“ z dyr. Solskim w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Dziś ostatnie przedstawienie w Parku; odegraną będzie „Gwiazda Syberyi“, patryotyczny dramat. We czwartek na otwarcie teatru przy ulicy Rajskiej, „Miód kasztelański“, doskonała komedya J. I. Kraszewskiego. „Matka Polka“, czyli „Ofiary caratu“, wzruszający i aktualny dramat, osnuty na ostatnich wypadkach polsko-rosyjskich, przedstawiony będzie w piątek.

W sobotę po raz pierwszy odegraną będzie wesoła i satyryczna komedya p. t. „Blagierzy polityczni“, przedstawiająca zmienność przekonań politycznych u niektórych prowodyrów galicyjskich. W niedzielę wieczór ta sama sztuka, a po południu o g. 4-tej „Kościuszko pod Racławicami“.

Z teatru lwowskiego. Personal dramatyczny teatru lwowskiego został uzupełniony pięcioma osobami: Felicya Stachowicz, Henryk Barwiński (z teatru poznańskiego), Henryk Okornicki (z teatru wileńskiego), Helena Mirska, Helena Ostoja (z trupy warszawskiego „Momusa“), Czesław Kaden z „Momusa“.

W skład personalu operetkowego wszedł p. W. Muller (z trupy „Momusa“). Zapowiada się zaś jeden debiut bardzo interesujący; będzie to debiut pny Boczkay, córki słynnej Anny Boczkay.

Słychać, że personal dramatyczny lwowski, zachęcony powodzeniem w Wiedniu, przygotowuje się już od dziś do nowej wyprawy po laury. Wybiera się on mianowicie w miesiącu marcu na dwa występy do Monachium, następnie przez dwa tygodnie będzie rezydował w Paryżu. Podobno toczą się już rokowania między dyrekcyą teatru lwowskiego, a dyrekcyą jednego z wielkich teatrów paryskich (Sary Bernhardt?).

P. Konstancya Bednarzewska zaangożowana została do teatru poznańskiego przez dyrektora A. Lelewicza.

Operetka poznańska pod kierownictwem dyrektora A. Lelewicza, zatrzyma się w drodze powrotnej z Zakopanego do Poznania, w Nowym Sączu, Tarnowie i Rzeszowie i w każdym z tych miast da kilka przedstawień.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Sroda: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“; „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.
Czwartek: „Srebrne szczyty“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela: „Tajfun“.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:
Sroda: „Gwiazda Syberyi“.
Na ulicy Rajskiej:
Czwartek: „Miód kasztelański“.
Piątek: „Matka Polka“.

Co słychać w mieście?

Znowu podrożenie mięsa w Krakowie.

Przed trzema tygodniami rzeźnicy krakowscy podwyższyli ceny mięsa o 4 do 8 halerzy na kilogramie. Wywołało to w mieście głośne narzekania na zachłanność rzeźników. Jak donosiliśmy onegdaj na podstawie informacyj, zasięgniętych u starszego cechu p. Wajdy, na zniżenie cen zgoła się nie zanosi, ale owszem, możliże jest dalsze podrożenie cen. Wiadomość ta zaczyna się sprawdzać. W kilkunastu sklepach rzeźniczych zapowiedziano dziś kupującym, że od jutra, tj. od **pierwszego września ceny mięsa podwyższone zostaną znowu o 6 do 8 halerzy na klg.**

Te podwyżki ustawiczne są czemś niesłychanem. Publiczność krakowska powinna raz nareszcie jąć się jakiejś obrony przed wyzyskiem, bo stwierdzamy raz jeszcze, że bydło jest obecnie tańsze, niż było dawniej, że więc bezpośredniej przyczyny podrożenia mięsa absolutnie niema.

Sprawa Trudnowskiego. Śledztwo w sprawie Trudnowskiego postępuje codziennie naprzód. Przesłuchania wzywanych w dalszym ciągu świadków odbywają się codziennie. Zeznania ich potwierdzają szpiegowską działalność zamordowanego Rybaka, jak również wychodzą na jaw pewne szczegóły, że Rybak miał zajmować się także wojskowym szpiegostwem na szkodę Astryi. Z powodu uwzględniania obfitej korespondencyi, która w sprawie Trudnowskiego nadchodzi do sądu, śledztwo nie prędko będzie ukończone.

Echa śmierci pny Beze. Śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci pny Beze w atelier lekarza dentysty dra Frommera, jak się informujemy, zostało już ukończone. Orzeczenie rzeczoznawców co do pozostałych środków usypiających, których użył dr F. zostały już przesłane sądowi i załączone do aktów, które zostaną przesłane prokuratoryi.

Z Tow. budowniczych. Wczoraj pod przew. prezesa Stryjeńskiego, odbyło się zgromadzenie Tow. budowniczych. Powołano do wydziału budowniczego radców m. Wilczyńskiego i prof. Romanowskiego. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya nad kwestyonaryuszem, przedłożonym przez Wydział kraj. zawierającym dwadzieścia pytań w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego w Galicyi. Ankietę zwołuje Wydział kraj. do Lwowa na 15 września. Po przedyskutowaniu materyału przystąpiono do wyboru delegata na ankietę. Wybór padł na p. Rajmunda Meusa.

Wycieczka do Niepołomic. Koło zabawowe krakowskiego Tow. Techn. urządza 4 września o godz. 1 po poł. dla członków i ich rodzin wycieczkę statkami do Niepołomic. Koszta wycieczki wraz z bufetem wynoszą 5 kor. od osoby, członkowie Kółka zab. płacą po 4 kor., dzieci zaś do 12 lat po 2 kor. — Punkt zborny plac Groble nad Wisłą obok ujścia Rudawy. Liczba ograniczona do 60. W razie niepogody lub małego stanu wody wycieczka się nie odbędzie, o czem doniosą dzienniki. Na wycieczkę zapisywać się można do piątku w biurze Towarzystwa.

Z Ligi Pom. Przemysłowej. Otrzymujemy następujący komunikat: Mimo kilkukrotnego poruszania sprawy zdobienia świątyń artystycznymi witrażami przez naszą prasę codzienną i fachową, dochodzą nas ciągle wieści, że tak w nowych, jak i starych stylowych kościołach mnożą się ohydne bohomazy niemieckich firm, nie mogące nie tylko zadowolnić minimum poczucia artystycznego, lecz wprost szpecące piękną całość.

Dostawcą tych wyrobów niemieckich jest niejaki Eisig Unger pod firmą W. Kaim et Cie w Tarnowie, który niewiadomo dlaczego ciesząc się poparciem naszego kleru, zalewa wprost nasze kościoły bezwartościowymi fabrykatami obcych firm ze szkodą dla naszego krajowego przemysłu.

Sztuka witrażowa w naszym kraju jest reprezentowaną przez zakład witrażów S. G. Żeleńskiego w Krakowie, który zdołał już dojść do wysokiego poziomu artystycznego w danej dziedzinie.

Olbrzymie zbiegowisko wywołał dzisiaj o godz. 9 przed południem widok człowieka ubranego na pół po wojskowemu na pół po cywilnemu, którego żołnierze policyjni odwieźli z aresztów pod „telegrafem“ na odwach w ratuszu. Był to prawdopodobnie dezerter.

„Tlenol“ zamiast herbaty. Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe do jednej z kamienic przy ul. Zyblikiewicza, gdzie p. S. K. wypiła zamiast herbaty szklankę „Tlenolu“, preparatu do płukania ust i doznała zatrucia organów wewnętrznych. Dyżurny Pogotowia po zastosowaniu zaradczych środków pozostawił chorą opiece domowej.

Okradziony wieśniak. Wczoraj zgłosił się na policyę Wojciech Wąsik, włościanin z Król. Pol. z doniesieniem, że na Rynku kleparskim skradziono mu nowe ubranie pozostawione na wozie. Sprawca kradzieży dotąd nie wyśledzony.

„Władza“ pod wozem. Na rogu ulic św. Filipa i Warszawskiej najechał wczoraj po południu wóz na policyanta i obalił go na ziemię. Kto był winien

nie wiadomo, ale oburzony tem policyant aresztował woźnicę, Tomasza Wiechcia, wieśniaka z Giebułtowa.

Długo namyślała się. Przed kilku miesiącami znalazła niejaka Estera Garfein złotą broszkę w kształcie półksiężyca, wysadzaną dyamentami. Zamiast odnieść znalezioną broszkę na policyę, udała się z nią w kilka dni po znalezieniu do jubilera, celem dowiedzenia się o wartości broszki. Jubiler ocenił ją na 120 koron i to, zdaje się, wpłynęło na G., że zatrzymała u siebie cenny przddmiot i przez kilka miesięcy namyślała się czy go oddać. Zmusiła ją do tego wczoraj policya, której o znalezieniu broszki donieśli zazdrośni sąsiedzi Garfeinowej.

Podejrzany Rusin. W restauracyi p. Dutkiewicza przy moście podgórskim zwrócił wczoraj wieczorem na siebie uwagę policyi młody człowiek, zabawiający się szeroko z dziewczyną lekkich obyczajów. Sprowadzony „pod telegraf" tłómaczył się, słabo wysławiając się po polsku, że przyjechał ze Stanisławowa, aby w Krakowie znaleźć dobrą robotę, bo choć jest wieśniakiem i ma gospodarstwo, zajmuje się także szewstwem. Znaleziono przy nim 375 koron w banknotach, książkę wojskową na nazwisko Iwana Szeptura i robotniczą na nazwisko Ilko Skoryk. Badany podał, że nazywa się Iwan Szeptur, liczy lat 24, a książkę robotniczą znalazł w pociągu.

Policya rozpoczęła dochodzenia, celem stwierdzenia tożsamości osoby. Zatrzymano go w aresztach „pod telegrafem".

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczorem koło godz. 8-mej spadł z drabiny 22-letni malarz Rudolf Zboisil i wykręcił nogę. Pomocy lekarskiej udzieliło mu Pogotowie.

Pokąsany przez psa zgłosił się wczoraj na stacyę ratunkową 14-letni Dawid Leiba. Poważną ranę na lewej nodze opatrzył chłopcu lekarz Pogotowia i polecił mu udać się do zakładu prof. Bujwida, celem zbadania, czy pies był zdrowy.

Z Podgórza. *Posiedzenie komisyi przeciwcholerycznej*, jak donieśliśmy, odbyło się wczoraj pod przew. burmistrza dra Maryewskiego. Na posiedzeniu stwierdzono, że na wypadek zawleczenia epidemii przygotowano już w ul. Wielickiej barak cholerыczny na 25 łóżek i wyposażono go we wszystkie środki lecznicze; również wojskowość zbudowała dwa baraki. Następnie uchwalono organizacyę miejskiej służby sanitarnej. Miasto podzielono na 4 okręgi; w każdym z nich będzie czynny jeden urzędnik magistratu, którego obowiązkiem będzie czuwać nad wypełnianiem przez mieszkańców zarządzeń hygienicznych, które w tych dniach będą podane do publicznej wiadomości plakatami. Uchwalono również, aby właściciele domów i hoteli bezzwłocznie zawiadamiali fizykat o przybyłych z miejsc objętych lub zagrożonych cholerą, jak również o wszystkich podejrzanych wypadkach zasłabnięcia lokatorów.

Podnieść wreszcie należy, iż burmistrz dr Maryewski sam wraz z komisyą magistratu od szeregu dni zwiedza i kontroluje poszczególne domy, zwłaszcza znane z nieporządków i na miejscu wydaje odpowiednie zarządzenia.

Zmienił „zawód". Od dawna znanym jest w Podgórzu 40-letni pijaczyna i włóczęga Tomasz Fraś. Od pewnego czasu uprawiał on „zawodowo" samobójstwo, ale dotąd bezskutecznie. Powiesił się — odciął go policyant, chciał utopić się — przytrzymano go za poły surduta, rzucił się pod wóz — nic mu się nie stało. Śmierć pogardziła nim widocznie, to też zmuszony do życia nie wymyślał już od kilku tygodni żadnego zamachu samobójczego, ale zabrał się do zarobku na utrzymanie, przez odwożenie i odnoszenie różnych pakunków. Ale i to znudziło mu się. Praca nie podobała mu się i postanowił obrać sobie nowy zawód. Początek zrobił wczoraj. Odwożąc kramarzowi Salomonowi Hirschtalowi rzeczy skradł zwój materyi i umknął. Przytrzymano go jednak i aresztowano. Tak więc przy nowym zawodzie doznał w pierwszym dniu zawodu.

Zdrowotność na Dębnikach. Dębniki pod względem zdrowotnym pozostawiają bardzo wiele do życzenia i zdaje się, że z przyłączonych dzielnic najwięcej. Toteż jak najprędzej powinny być przedsięwzięte kroki zaradcze, celem zaspokojenia różnych potrzeb mieszkańców i polepszenia stosunków zdrowotnych w tej dzielnicy, która ma wszelkie warunki po temu, aby z czasem stać się najpiękniejszą dzielnicą Wielkiego Krakowa. Przedtem jednak należy usunąć wszelkie braki, a jest ich wiele. Poruszywszy na razie tylko najważniejsze:

Dębniki z powodu niskiego położenia i licznych moczar są siedliskiem malaryi. Najważniejszem jej ogniskiem jest samo pobrzeże Wisły tuż za mostem kolejowym, zasadzone wikliną, zalane podczas przyboru Wisły wodą, a przez całe lato wyziewające niezdrowe miazmaty z pozostałych po odpływie bagienek z gnijącemi cząstkami organicznemi, wydzielającemi woń nieznośną. Drugim ogniskiem wyziewów chorobotwórczych jest szereg małych stawów, ciągnących się prawie nieprzerwanym półkolistym łańcuchem od parku dawniej hr. Lasockich, obecnie miejskiego, koło ul. Polnej i Kilińskiego, aż do samego niemal wału kolejowego koło gmachu szkoły ludowej — również wiosną i późną jesienią napełnionych wodą, a przez całe lato tworzących bagniska gnijące, na które ponadto mieszkańcy pobliskich domów wyrzucają śmieci i różne gnijące odpadki. Należałoby jak najrychlej wydać zakaz czynienia z tych miejsc śmietnika i przystąpić do zasypania moczar i stawków, co mogłoby być nawet nie złym interesem ze względu na to, że uzyskałoby się ładny szmat ziemi, a wiadomo, że obecnie grunta w Dębnikach poszły w górę.

Ważniejszą jeszcze sprawą jest kanalizacya Dębnik. Stosunki pod tym względem są wprost straszne. Doły kloaczne, a zwłaszcza w domach mniejszych, których tam mnóstwo, urządzone są bardzo prymitywnie; nieczystości z domów i podwórz ściekami wypływają często wprost na ulice, to też niektóremi z nich nie można przejść z powodu zabójczej woni.

Również sieć wodociągowa na Dębnikach pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wodociągi bowiem są zaprowadzone tylko w niektórych domach, a kranów publicznych jest zaledwie kilka, tak, że większa część mieszkańców zmuszona jest pić wodę ze zwykłych studzien, które znajdują się w każdym prawie domu. Studnie te jednak wykopane są na podwórzach niezbyt głęboko, przeważnie tuż obok dołów kloacznych, to też w wielu studniach woda jest żółtawa, ze specyficznym zapachem, z widocznemi nawet gołem okiem pływającemi organicznemi cząsteczkami.

Komisya sanitarna powinna więc jak najprędzej przeprowadzić zbadanie tych studzien i zarządzić bezwarunkowo zamknięcie wielu z nich, a magistrat powinien uwzględnić życzenia mieszkańców, którzy słusznie domagają się przedłużenia sieci wodociągowej i otwarcia kilku nowych publicznych kranów. Są to potrzeby, ważniejsze do załatwienia, niż uporządkowanie Dębnik pod względem komunikacyi, bo w tym wypadku nie chodzi już o wygodę, która mieszkańcom słusznie się należy — ale o zdrowie i życie mieszkańców.

Cyrk Edison. W programie od piątku dnia 2 do czwartku dnia 8 września danym będzie najnowsze zdjęcie artystyczne p. t. „Dziewica arizońska", dramat amerykański.

Na ogólne żądanie publiczności powtórzona będzie: „Uroczystość grunwaldzka w Krakowie".

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +19 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +22° C. [illegible]

Z Zakopanego telegrafują 31 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Franciszka z Michalskich Mazurowa, żona oficyała podatkowego przy starostwie w Podgórzu, zmarła d. 30 bm., przeżywszy lat 46. Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Pędzichów l. 15 odbędzie się d. 1 września o godz. 4 po poł.

Z mądrości Wschodu.

Aforyzmy chińskie.

Parasol noś i przy pogodzie,
nie tylko, gdy deszcz pada;
choć dzisiaj nie jest to już w modzie,
parasol noś i przy pogodzie...
I przy najczystszym nieb obwodzie
wypełza chmur gromada —
parasol noś i przy pogodzie,
nietylko, gdy deszcz pada...

Słowa kobiety — wachlarz dziurawy,
tak stare brzmią przypowieści;
płyną strumieniem, jak potok lawy,
lecz w gruncie rzeczy — wachlarz dziurawy..
Dużo w nich szumu, zgiełku i wrzawy,
lecz próżno szukałbyś treści —
słowa kobiety — wachlarz dziurawy,
tak stare brzmią przypowieści...

Ten kłamca jest największy,
kto mówi wciąż o sobie,
wszystko farbuje, pięknszy,
bo kłamca jest największy...
To zmniejszy coś, to zwiększy,
byle ku swej ozdobie —
ten kłamca jest największy,
kto mówi wciąż o sobie.

Bogaty człek, a głupi,
jak wieprz, w słoninę tyje,
aż ktoś mu skórę złupi,
bo, choć bogaty, głupi...
Błotem się oskorupi
i już za życia gnije —
bogaty człek, a głupi,
jak wieprz, w słoninę tyje...

Im więcej kto z nas umie,
tem bardziej wie, jak mało,
i łatwiej to rozumie,
im więcej kto z nas umie.
Bo okruch tylko w tłumie
starczy za wiedzę całą —
im więcej kto z nas umie,
tem bardziej wie, jak mało...

Tłom. *Remigiusz Kwiatkowski.*

Wybór burmistrza Lublany.

Lublana. Wczoraj odbył się tutaj wybór burmistrza. Galerye przepełnione publicznością.

Po krótkiem skrutynium ogłosił przewodniczący Tavczar, że na 23 głosujących, 22 głosy oddano na Iwana Hribara, a jedna kartka była pusta. Burmistrzem miasta Lublany został ponownie wybrany dr Iwan Hribar (po raz siódmy).

Odezwały się burzliwe okrzyki: Živio! Klaskali i radni miejscy i galerye, powiewano chustkami, panie obrzuciły Hribara różami i bukietami.

Nowo wybrany burmistrz Hribar zabrał głos i omówił te wszystkie momenty, na które rząd krajowy powołał się przed rządem państwowym, aby nie dopuścić do zatwierdzenia jego wyboru. Główna przyczyna tkwi w tych zarzutach, które szef kraju, bar. Schwarz, przedstawił prezydentowi gabinetu. Zarzucono mianowicie mowcy, że jako burmistrz w r. 1908 nie dość energicznie wpływał na prasę słowieńską, przez co przyczynił się do wywołania rozruchów w dniach 18—22 września 1908 w Lublanie. Mowca twierdzi jednak, że wówczas uczynił w całej pełni zadosyć swym obowiązkom burmistrza. Nie uczynił wogóle nic takiego, coby w jakikolwiek sposób sprzyjało rozruchom. Zarzut, że w stosunku do szefa kraju zachowywał się raczej jak parlamentarzysta, niż jak burmistrz, odparł Hribar tem, że jako poseł do Rady państwa miał obowiązek bronić tego, co jego zdaniem, leżało w interesie jego wyborców i jego miasta. Jest to wprost niesłychanem, żeby miał zato niejako ponosić z ręki rządu karę.

Zarzucano mu dalej, że wmieszał do debaty wysoką osobę cesarza, czego jednak nigdy nie uczynił. Co się zaś tyczy jego stanowiska wobec Rosyi, z którego mu również robiono zarzuty, to miał on na celu tylko popierać kulturalne dążenia Słowian między sobą i utrwalić przyjacielskie stosunki słoweńskiego ludu. Jedynie więc jego mowy w parlamencie mogą być atakowane. Mowca dodaje, że popełniłby nietakt względem radnych, gdyby zrezygnował z wyboru, oświadcza więc publicznie, że wybór przyjmie, jeżeli uzyska sankcyę Korony.

Ze wszystkich stron oklaskiwano i gratulowano Hribarowi. Potem postawiono i uchwalono wniosek nagły, żeby najpiękniejszej ulicy w Lublanie, Herrengasse, nadać na pamiątkę tej uroczystej chwili nową nazwę, ulicy Iwana Hribara. Przewodniczący zamknął potem posiedzenie wśród ogólnego entuzyazmu.

Lublana. Na ulicach ponowiły się tu demonstracye ze strony zgromadzonej tłumnie ludności. Hribar był przez całą drogę aż do swego mieszkania przedmiotem nieustannych owacyj. Nigdzie porządku nie zakłócono. Ustawione patrole żandarmskie nie miały powodu do interwencyi.

Krąży pogłoska, że Rada miejska będzie rozwiązaną.

Telegramy „Nowin".

Podrożenie kawy.

Wiedeń. Handlarze kawy palonej zapowiadają podwyższenie cen kawy palonej o 40 hal. na kilogramie.

Malborska mowa cesarza Wilhelma.

Berlin. Dzienniki bardzo ostro krytykują także mowę malborską cesarza Wilhelma.

„Voss. Ztg." pisze: Cesarz Wilhelm mową swą malborską zaostrzył jeszcze bardziej sytuacyę. Cesarz powiedział, że stoi pod najwyższą opieką i działa z polecenia Boga. Wynikałoby z tego, że ktokolwiek sprzeciwi się cesarzowi Wilhelmowi, ten sprzeciwi się Bogu, oraz że wszystko, co mówi i czyni cesarz Wilhelm, należy uważać za boskie.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

68 Ciąg dalszy.

...Jeśli staniesz przed nimi i powiesz im: „Żenię się z panią Brzecką, która ma co najmniej pół miliona majątku w gotówce i w ziemi", zobaczysz, jak wybałuszą na ciebie oczy i będą ci się kłaniali tak nisko, jak nigdy przedtem!

Ten argument przekonał pana Alfreda. Jakoż pewnego wieczora, gdy trójka przyjaciół drzemała w kasynie, zadźwięczały w przedpokoju buty z ostrogami pana Alfreda i głos jego stentorowy rozległ się w pustej sali:

— Cóż u dyabła, wszystko tu śpi, odkąd ja nie przychodzę?

Panowie Dąbczak, Świerkowski i Link ocknęli się i otoczyli swego towarzysza.

— Co się z tobą działo przez te dwa tygodnie?

— Czyś był chory?

— Czyś wyjechał?

Pan Alfred spojrzał na swych przyjaciół wzrokiem, w którym malowała się już duma z powodu przyszłego majątku.

— Nie, moi drodzy, nie byłem chory i nie wyjeżdżałem. Ale się żenię!

Przyjaciele spojrzeli nań zdziwionym wzrokiem. Nie wiedzieli, co sądzić o tym pomyśle pana Alfreda. Ten zaś mówił dalej bez zająknienia:

— Nie wspominałem wam o tem wcześniej? Ależ tak, przypomnijcie sobie tylko... Panna Brzecka jest moją kuzynką... Rzecz trwała już od pewnego czasu. Jesteśmy narzeczeni. Oto spojrzcie.

Wyciągnął prawą rękę; na serdecznym palcu widniał pierścionek zaręczynowy. I aby odrazu wypróbować moc argumentu, poddanego mu przez matkę, dodał:

— Przeszło sześćset tysięcy koron posagu, moi drodzy. A że i ja po mamie coś dostanę, dojdziemy do miliona. Starczy na nasze skromne potrzeby.

I oto natychmiast pan Alfred mógł przekonać się o przewidującej bystrości pani Kuleszowej. Na dźwięk magicznego słowa: milion — trzej panowie aż usiedli ze wzruszenia.

— Milion — powtórzył pan Link z błyskiem zazdrości w małych świdrujących oczach. — Milion... No, to już jest coś...

A korpulentny sekretarz pan Świerkowski dyszał ciężko, nie znajdując słów. Dąbczak zaś powtarzał machinalnie: milion, milion.

Istotnie, to było już „coś". To było nawet bardzo wiele, to była olbrzymia fortuna w tym powiecie, gdzie szlachta, przeważnie zadłużona i siedząca w kieszeni żydów i banków, parcelowała na gwałt swe majątki lub wydzierżawiała je, nie umiejąc gospodarować należycie i utrzymać się przy ziemi.

Przez chwilę panowało milczenie. Wreszcie Świerkowski, chcąc za doznaną emocyę odpłacić się Alfredowi uszczypliwem pytaniem, odezwał się:

— A czy aby przynajmniej kochasz ją, tę twoją kuzynkę?

Alfred odpowiedział:

— Kocham... jak trzeba kochać swą żonę. Oczywiście, są żadniejsze od niej panny, ale nie koniecznie trzeba się żenić z cudem piękności. Przypuszczam, że da mi zdrowe dzieci. To wystarczy... No i wiecie: to, co o niej poprzednio opowiadałem, to były tylko plotki...

Ofiara została spełniona, pan Kulesza strawił już gorycz swego poświęcenia — i teraz pozostała mu tylko radość na myśl o przyszłem bogactwie, a radość ta rozgrzewała mu serce bardziej, niż miłość do kobiety. Przez kilka dni, które spędził w miasteczku, widziano pana Alfreda, kroczącego z miną nadętą po ulicach, z głową podniesioną do góry, ze wzrokiem pysznym i wzgardliwym: oto milion spacerował po mieście. I faktycznie pan Kulesza miał racyę, wbijając się w dumę. Patrzano nań innemi oczyma od czasu jego zaręczyn. Spostrzegał niejednokrotnie ciekawe spojrzenia, jakiemi go śledzono; słyszał komplimenty, w których zachwyt łączył się z zazdrością. Odgadywał na ustach wszystkich znajomych czarodziejskie słowo: milion.

Dni płynęły mu rozkosznie. Był to dlań czarowny okres życia, który na zawsze utkwił mu w pamięci; wewnętrzne zadowolenie złociło mu świat i ludzi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Za nadesłaniem kwoty **33 halerzy** znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308, Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH"

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 786

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Rutynowana nauczycielka muzyki [illegible] pierwszorzędnych sił naucz. udziela gry na fortepianie po przystępnych cenach. Wiad mość ul Filipa 14 I p

Poszukiwane.

Praktykantów poszukuję do drogueryi i do składu farb. Droguerya L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 976

Potrzebuję pożyczki 8.000 kor. na hipotekę po banku Zgłoszenia Adm. Nowin W. G. 16. 978

Trzydziestokilkoletni

izraelita

urzędnik prywatny poślubi pannę lub wdowę bezdzietną inteligentną do lat 30, którąby posiadała własny interes, lub odpowiedni kapitał do otwarcia interesu. Łaskawe zgłoszenia pod „Inteligentny" re-tante Kraków kwit inseratowy. 1005

Pokój dla pp. Akademików lub Studentów umeblowany, na żądanie wikt. Warunki b. przystępne. Prądnik Czerwony l. 271. 1011

Uzdolnione panienki 1091

do ekspedycyi sklepowej znajdą umieszczenie w masarni

JÓZEFA BIALIKA

w Krakowie, Floryańska 51.

Poszukuje się

samoistnego urzędnika z kupieckiem wykształceniem, znającego język polski i niemiecki w słowie i piśmie, stenografię, pismo na maszynie, posiadającego wiadomości w zakresie materyałów budowlanych. Tylko pierwszorzędne siły zostaną uwzględnione." Oferty należy przesyłać pod adresem W. C. 9282 Annon en Expedition Rudolf Mosse, Wien I, Seilerstätte N. 2. 1092

Czeladnik kowalski potrzebny zaraz. Wiadomość: Sołtysik, Krzeszowice 1094

Do sprzedania.

Dom z bardzo zimną piwnicą chlewami i stodołą wszystko dachówką kryte, dwa morgi pola ornego pod budowy bardzo korzystne wpobliżu ½ kilometra miasta Kalwaryi i stacyi naprzeciw cegielnie w bardzo ładnem położeniu zaraz do sprzedania niżej 10.000 koron. Bliższa wiadomość u Hermana Schonguta w Stanisławie przy Kalwaryi Zebrz. 1090

Cegła z murów burzonych w ul. Lubicz Nr. 8 do sprzedania 1098

Bezpłatnie 1097

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758.

Zginęły dwa źrebięta

Ktoby wiedział raczy dać znać do Admistracyi Nowin. 1095

Winogrona deserowe

duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane. 5 kg. przesyłka K. 3·50. Brzoskwinie, wybierane Koron 5·— Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50

L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 1008

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam 1026

C. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nro 2857 (Czechy).

NOWE KURSA przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

50 do 60 Kor. tygodniowo 1004

mogą zarobić tak Panie jak i Panowie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty i ludowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin pod „Polica 2499".

Zamiast kapeli fonografy i gramofony



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2818 Czechy. Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznemi K. 22, 26. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona 1025

Dwóch zdolnych czeladników tapicerskich

znajdzie umieszczenie w pracowni tapicerskiej

Kajet. DUDZIAKA

Kraków, ul. Floryańska 36.

Lakier do tablic szkolnych

czarny, matowy

wyrobu Fr. Haass'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk,

Gąbki do tablic szkolnych

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej

Reim i Spółka

Linia A-B., Kraków, Rynek l. 37. 686

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

PRZECIW CHOLERZE

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi:

MIESZKAŃ, STAJEN, KLOAKÓW, NACZYŃ NOCNYCH I WSZELKICH SPRZĘTÓW DOMOWYCH.

APARATY do czyszczenia POWIETRZA, LONGLIFE, OZONATEUR, LAMPKI PLATYNOWE I FORMALINOWE. 1016

Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają

REIM i Ska, Kraków Rynek 37 Linia A-B.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Tom. Górecki

główny skład naczyń kuchennych

Kraków, Rynek 9 — poleca

Kompletną wyprawę kuchenną

z najtrwalszej emalii niewypryskującej

„SFINKS"

50 przedmiotów. Cena 50 koron.

Szczegółowe zestawienie na żądanie.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22336

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpna b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKOW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 366

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.